

KS. MARCIN SIEŃKOWSKI*

K. Tyszka, *Samotność duszy. Dziedzictwo wiary i rozumu w (po)nowoczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, ss. 280.

Bezpośrednią zachętą do sięgnięcia po książkę Krzysztofa Tyszki był nie tyle jej tytuł, brzmiący: *Samotność duszy*, który nie informuje dostatecznie, o czym jest ta książka, bo brzmi dość zagadkowo i może dotyczyć przeróżnych zagadnień, ile podtytuł wskazujący na wiarę i rozum w epoce zwanej ponowoczesną (*Dziedzictwo wiary i rozumu w (po)nowoczesności*). Ponieważ sam również zajmuję się problematyką relacji wiara-rozum (głównie w ujęciu Tomasza z Akwinu, Immanuela Kanta czy Augusta Comte’a), interesują mnie także rozwiązania proponowane przez współczesnych autorów. I całe mnóstwo stanowisk, poglądów czy opinii dotyczących rozumu i wiary, a także zagadnień z nimi pokrewnych zawiera omawiana pozycja. Najciekawsze z nich, z mojego punktu widzenia, dotyczą emocji.

Główny problem podejmowany przez Autora w omawianej książce to pytanie o kondycję współczesnej cywilizacji europejskiej i źródła jej przeobrażeń podejmowany w kontekście roli i miejsca wiary i rozumu w dzisiejszej Europie. Jak zaznacza sam Autor: „jest to książka o kryzysie społecznym epoki nowoczesności, postrzeganym przez pryzmat dwóch kluczowych tu kategorii: wiary i rozumu, oraz o kształcie tej dyskusji w warunkach świata ponowoczesnego” (s. 19). Innymi słowy, Tyszka pyta, co stało się z rozumem i co stało się z wiarą w epoce nazywanej ponowoczesną? Ze wstępu dowiadujemy się, że „Książka ta stanowi studium z zakresu historii myśli społecznej, a więc obszaru rozciągniętego gdzieś pomiędzy socjologią a filozofią” (s. 20).

Prezentowana książka składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym są omówione idee dwóch autorów: Maxa Webera (1864-1920) i Lwa Szestowa (1866-1938), którzy, zdaniem Tyszki, najbardziej wpłynęli na kształt dzisiejszej dyskusji o wierze i rozumie w kulturze europejskiej. Weber reprezentuje racjonalistyczną tradycję Aten, Szestow – mistyczne dziedzictwo Jerozolimy.

* ks. mgr Marcin Sieńkowski – Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Elckiej; e-mail: sienkowskimarcin@interia.pl

Ten pierwszy dostrzega i docenia racjonalność w każdej dziedzinie kultury XX w., drugi z kolei oskarża rozum o upadek duchowego dziedzictwa wiary, a w konsekwencji cywilizacji europejskiej: „Oskarżenie Aten jako źródła zgubnej racjonalności zostaje zestawione z apoteozą Jerozolimy – jako kolebki wiary, czyli tego, co ze swej strony wykracza poza granice racjonalności czy wręcz demaskuje jej ułomność i ostatecznie ją odrzuca” (s. 40)¹.

Drugi rozdział jest skoncentrowany na problematyce rozumu. Tyszka omawia w nim problemy, które przyczyniły się do różnego sposobu pojmowania rozumu. Wśród nich wskazuje na sakralizację, instrumentalizację czy ideologizację rozumu. Tak oto dowiadujemy się, co zresztą jest bardzo cenne w omawianej książce, że nie istnieje jedna przyjęta raz na zawsze koncepcja rozumu. Okazuje się, że nawet rozum, który na wiele sposobów ujmuje rzeczywistość, sam może być różnie pojmowany. Tyszka najwięcej miejsca poświęca omówieniu dwóch koncepcji rozumu: obiektywistycznej i subiektywistycznej.

W tej części książki obok pojęcia „rozumu” pojawia się też pojęcie „racjonalności”. Lektura *Samotności duszy...* sprawia wrażenie, że Autor stosuje te pojęcia zamiennie, podczas gdy są to kategorie do siebie niesprowadzalne. Rozum to intelektualna władza poznawcza człowieka, a racjonalność to cecha rzeczywistości (bytu). Racjonalność jest kategorią szerszą od rozumu. I podobnie jak odróżnia się koncepcje rozumu, tak też w przeciągu dziejów ludzkiej myśli wykształciły się różne koncepcje racjonalności. Interesującą konkluzją Autora jest to, że współcześnie została ukształtowana nowa koncepcja racjonalności (rozumu): „(...) nowa racjonalność proponowana przez szkołę krytyczną to taka, która atrybut rozumności widzi w nieustannej rewizji utartych schematów myślenia, postaw i stylów działania. To postawa, która nigdy nie zatrzymuje się na swej drodze, nigdy nie uznaje porządku świata za gotowy i skończony, to wreszcie taki styl myślenia, w którym naczelne miejsce zajmuje pytanie: *po co?*, a nie *jak?*” (s. 102)².

W trzecim rozdziale jest mowa o wierze, ale w perspektywie jej upadku i wyczerpania. Autor zauważa, że do upadku wiary przyczyniły się zarówno poglądy wyrosłe na gruncie oświecenia (np. materializm), jak i ponowoczesny relatywizm i sceptycyzm. W odpowiedzi na pytanie, czym jest wiara, znajdujemy (za L. Kołakowskim) lakoniczną odpowiedź stwierdzającą, że wiara zakłada ufność, zaufanie (s. 135), które jest źródłem egzystencjalnej pewności. A dalej jest mowa o tym, że wiara to postawa wiodąca do przekonania, „iż wbrew naszemu doświadczeniu zła istnieje jakiś empiryczne niepoznawalny

¹ Lew Szestow jest autorem książki pt. *Ateny i Jerozolima* napisanej w 1938 r. Podejmuje w niej krytykę ludzkiego intelektu i jego aspiracji do rozumowego poznania świata. Rozumowi przeciwstawia wiarę, która jako jedyna jest zdolna do poznania prawdy.

² Każdy typ racjonalności wyrasta na bazie pytania naukotwórczego. Np. racjonalność realistyczną tworzy pytanie: *dla czego?*, racjonalność aprioryczną pytanie o *warunki a priori?*, a racjonalnośćpozytywistyczną pytanie: *jak?*

nad-sens” (s. 135). Przyznając(!), że takie wyjaśnienie wiary raczej utrudnia jej rozumienie, aniżeli pozwala uchwycić to, czym ona rzeczywiście jest. Z kolei stwierdzenie Autora mówiące, że ani intelekt, ani tym bardziej zmysły nie są w stanie poznać tajemnic świata, sugeruje, że wiara zajmuje się tajemniczą dziedziną nieosiągalną w naturalnym poznaniu, ale ani słowem nie wspomina, że wiara (religijna) odnosi się do objawienia. W każdym razie celem wiary, zdaniem Tyszki, jest uzyskanie pewności i przyjęcie nadprzyrodzonego porządku świata. Inaczej mówiąc, wiara łączy się z „metafizyczną wrażliwością” (przy czym nie wynika z tego, że ma ona coś wspólnego z metafizyką w znaczeniu filozofii pierwszej zajmującej się bytem jako bytem). Dzięki temu wiara pozwala dostrzegać sens, mimo doświadczenia jego braku. Ale czy wiara się ostoi, nie znajdując niczego, co wieczne i niezmienne? – pyta Autor. Obecnie wiara nie jest już w stanie dać żadnej pewności. Przyczyn upadku wiary we współczesnym świecie Tyszka doszukuje się m.in. w sproblematyzowaniu percepcji świata, w doświadczeniu „bezdomności” (niepewności, niepokoju) oraz w nowego rodzaju przywództwie duchowo-ideowym (tłumacz w miejsce prawodawcy).

Jeśli, jak wnioskuje Tyszka, wiara i rozum zostały wyczerpane, to czy jest coś, co wypełni powstałą po nich lukę? Odpowiedź na to pytanie znajduje się w czwartym rozdziale. Skoro ani wiara, ani rozum nie są w stanie wniknąć w istotę rzeczywistości, to zadania tego podejmują się emocje. Nieudolność i ograniczoność zarówno rozumu, jak i wiary sprawia, że sfera uczuciowa zajmuje najistotniejsze miejsce w życiu człowieka. Cała rzeczywistość jest przeniknięta pierwiastkiem emocjonalnym.

Rozdział czwarty został zatytułowany: *Zapatrzeni w swoje wnętrze* i tytuł ten chyba dobrze oddaje jego treść. Ponieważ ponowoczesność bywa charakteryzowana jako epoka podważająca wszelkiego rodzaju normy, wartości, reguły czy idee, a więc wszystko, co trwałe i stabilne, to rozum i wiara, szukający właśnie tego, co stałe i niezmienne, popadają w zwątpienie (s. 179)³. „Wiara i rozum mogą istnieć tylko tam, gdzie istnieje to, co stałe. Z chwilą, gdy stałość „rozpływa się w powietrzu”, nie ma już dla nich miejsca. Pragnienie poznania prawdy ustępuje miejsca fascynacji, zaciekawieniu, chęci przeżycia i użycia” (s. 184). Jeśli człowiek nie znajduje stałego porządku wokół siebie (na zewnątrz), to zaczyna go szukać w sobie samym (wewnątrz). Niemożność poznania świata rodzi pragnienie poznania siebie. Jednakże poznanie siebie jest już inaczej rozumiane, tzn. jako przeżycie, doświadczenie, emocjonalne zaangażowanie. W ten sposób miejsce rozumu i wiary zajmują emocje. Ale wgląd w siebie nie prowadzi do odkrycia stałości. Emocje informują przede wszystkim o zmienności i płynności przeżyć, a w konsekwencji o niestałości czy nieuporządkowaniu współczesnego świata. Dowodzą też tego, że nastąpił zwrot

³ Usunięcie przedmiotu jakiejś władzy jest równoznaczne z usunięciem tejże władzy. Należy przy tym pamiętać, że wiara nie jest władzą, ale aktem władz: rozumu i woli.

od kolektywizmu do indywidualizmu (s. 185). Przejście to, jak zaznacza Tyszka, stało się możliwe dzięki ideom oświecenia i romantyzmu.

W zakończeniu Autor raz jeszcze nawiązuje do indywidualizmu i jego źródeł (oświecenia i romantyzmu), gdyż, jego zdaniem, odegrał on niezwykle ważną rolę w rozumieniu ponowoczesnego świata, a w tym relacji wiara-rozum. Indywidualizm wraz ze swoją koncepcją wolności zrodził konflikt między jednostką a społeczeństwem. Indywidualizm oświeceniowy wolność łączy z równością, a indywidualizm romantyzmu – z niepowtarzalnością każdej jednostki. Są to więc dwie różne koncepcje wolności. Tyszka pisze: „(...) dążenie jednostki do wyzwolenia się od ograniczeń narzuconych przez społeczeństwo w imię afirmacji własnego *ja* oznaczało osłabienie kolektywnego wymiaru życia: wspólnych zasad, norm i idei. W tym sensie duch ponowoczesności, ze swym sceptycyzmem wobec wszystkiego, co jednoznaczne i trwałe, wyrasta, w pewnym przynajmniej stopniu, z romantycznej idei antyegalitarnej wolności” (s. 263). W związku z tym zanik wszelkich trwałych punktów odniesienia, który, zdaniem Tyszki, stanowi podstawową cechę ponowoczesności, przyczynia się do upadku wiary i rozumu. To stwierdzenie stanowi konkluzję podjętych rozważań i odpowiedź na problem postawiony na początku książki. Słowami samego Autora brzmi ono następująco: „Wiara i rozum znikają jako te sfery, które w największym stopniu kształtowały owo poczucie trwałości. Można powiedzieć więcej, jakkolwiek może się to wydawać kontrowersyjne. To właśnie doświadczenie kryzysu było możliwe na gruncie wiary i rozumu. Bez nich traci swój sens. Tam bowiem, gdzie mamy do czynienia z poczuciem trwałości i ciągłości, tam możliwe staje się poszukiwanie nowych, lepszych rozwiązań” (s. 264).

Inny interesujący wniosek wysuwany przez Autora na końcu jego rozważań dotyczy emocji. Jeśli relacja jednostka-społeczeństwo została zaburzona, to człowiek stworzył własny świat, jednakże niedostępny ani dla rozumu, ani dla wiary. Indywidualność tak rozumianego świata zdolne są przeniknąć tylko emocje, które stają się wyłącznym źródłem jego poznania i doświadczenia. Nie ulega wątpliwości, że ten sposób percepcji świata jest zredukowaniem poznania w ogóle, a „Wpatrzony w siebie człowiek doby ponowoczesności nie tylko nie zauważa pozaindywidualnego wymiaru życia, ale także nie dysponuje żadnymi kryteriami pozwalającymi na ocenę kondycji rzeczywistości, w której żyje” (s. 265). Obstawanie przy twierdzeniu, że emocje służą poznaniu czegokolwiek jest raczej przesadzone, jeśli poznanie rozumie się w znaczeniu upodobnienia się poznającego podmiotu do poznawanego przedmiotu. Emocje mogą towarzyszyć przeżywaniu czegoś (choćby samego poznania), ale nie pełnią funkcji poznawczej.

Czytelnik *Samotności duszy...* powinien uwzględnić, że Autor podejmuje swoje rozważania od strony socjologicznej (por. s. 20). Być może ten punkt widzenia tłumaczy brak ścisłych dookreśleń tego, czym jest rozum w swej istocie, czym wiara (lub religia) i czym emocje. Jednak nie tylko z punktu wi-

dzenia filozofii brakuje tego rodzaju wiedzy w omawianej książce, ale upomina się o nią sam dyskurs naukowy, w którym z założenia oczekuje się jasnego precyzowania pojęć.

Książka Krzysztofa Tyszki jest napisana zrozumiałym językiem i poprawnym stylem. Jednakże śledzenie myśli Autora utrudnia wielowątkowość i różnorodność podejmowanych w niej problemów. Mimo że Tyszka prowadzi logiczny wywód, to czasami trudno jest powiązać pojedynczą myśl z głównym tematem. W ogólnej jednak ocenie całość przemyśleń otrzymała sensowny i czytelny podział na rozdziały i podrozdziały.

Podsumowując, chciałbym zauważyć, że *Samotność duszy...* jest cennym opracowaniem problematyki wiara-rozum w kontekście ponowoczesnej kultury europejskiej. Przy czym wartość tej książki nie leży tylko w prześledzeniu współczesnych czy ubiegłowiecznych uwarunkowań kształtujących rozumienie wiary i rozumu, ale również we wskazaniu i wyjaśnieniu procesów i zagadnień chwili obecnej. Zawarte w niej przemyślenia i sformułowane wnioski ułatwiają zrozumienie upadku wiary tak samo, jak rozumu. Dlatego też diagnoza postawiona przez Tyszkę nie jest ostatnim słowem we współczesnej problematyce dotyczącej relacji wiara-rozum, ale stanowi swojego rodzaju punkt wyjścia w celu odzyskania tych dwóch istotnych źródeł poznania rzeczywistości, do czego zresztą zdaje się zachęcać lektura tejże książki – i oby przysłużyła się tym zamiarom.